Maryanna

Sowińskiego Krzysztofa: Strzeżniewa żałosna obfitym płynąca albo Trzy żałosna na śmierć Maryanny Sicińskiej

SRZENIAWA

Żalem obfitym

PŁYNĄCA.

ALBO

THRENY ŻALOSNE,

Ná Smierć

Przezacney niegdy Mátrony,

WIELMOZNEY IEY MOSCI PANIEY,

MARYANNY

Z ZMIGRODA

SICINSKIEY,

Sędźiney Ziemie Przemyſkiey,

Przy oddániu oſtátniey zmárłemu Ciáłu vsługi,

Podczás Aktu Pogrzebowego,

W Kośćiele Kátedrálnym Przemyſkim,

Ná zásłużoną Cnot Iey Nieśmiertelnych pochwałę, y ná iákąkolwiek Przezacnego Domu poćiechę, ku Wieczney Pámięći,

PRZEZ

M. KRZYSZTOFA SOWINSKIEGO,

W Przeſławney Akádemiey Krákowſkiey, Filozofiey Doktorá y Profeſſorá, Burſy Philoſophorum *Seniorá,*

PODANE.

Roku Páńskiego, 1674 Dniá 29. Stycznia.

W KRAKOWIE,

W Drukárni Dźiedźicow KRZYSZTOFA SCHEDLA, I. K. M. Typogr.

NA STAROZYTNY KLEYNOT ICH MM. PP. SICINSKICH,



Gdy zá Oyczyzny dobro pilnie czuie,
Ktorey iák oká źrzenice pilnuie,
Domu SICINSKICH LEW nieuſtráßony ;
Czyli pogromem śmierći przeráżony ?
Czyli nieznośnym zádumięniem zdięty ?
Dopuśćił, że mu drogi KLEYNOT wźięty,
Ach iáko, gdy śmierć ná CNYCH ludźi waży,
MVRY, y ná nich LWIE podeydźie ſtraży!

WIELMOŻNEMV

á Swemu Wielce Mośći Pánu y Dobrodźieiowi,

IEGO MOSCI PANV,

STANISŁAWOWI

z SITNA

SICINSKIEMV,

Sędźięmu Zięmie Przemyſkiey,

y Powiátu Przeworſkiego,

Autor

Z. D. Z.

S*Ercem boleć, á vſty milczeć, nawiekβa ieſt niewymownego żalu wymowá, WIELMOZNY á MNIE WIELCE MOSCI PANIE. A ktoryż kiedy* gemitum cordis, *w łágodna vlożony Suáde,* compoſuit dolor? *ktory tym prawdźiwβy ieſt, im bárźiey* ex incompoſito fluit; *gdy zá zdániem Wielkiego Trágædá:* Leuis eſt dolor, qui conſilium capere poteſt. *Ieβcze tám nie ieſt* exceſſus doloris, *ieβcze nie oſtátnie bolei acego ſercá* anguſtiæ; *gdźie* cor in verba reſpirat; *álbo oko, według Pòëty,* dulcibus indulget lacrymis, aperitq; dolorem. *Przynamniey tedy* lingua cordis, lacryma oculi, *czegokolwiek ſobie w tym, cicha wprawdźie, ále ſkuteczna wymowa pozwolić może; áleć y to βczupły w ták Wielkiey okázyey Orator; ponieważ* lacrymá nihil citiùs areſcit. *Y także tedy w ćieβkim żalu boleć tylko, á nie mowić? vſychác ná ſercu, á łzámi śie nie ochłodźáć? ták záprawde; ilekroć nieoβacowána wβelkiey βácunek boleśći, wβelkie łzy,* & omne remedium doloris *przewyżβa βkodá. A coż ieſt kroplá łez iedyna? gdźie rzek cáłych, álbo Morzá potrzebá? iáko tu, gdy Swiętey Pámieći WIELMOZNA niegdy J. M. PANI MARYANNA z Zmigrodá SICINSKA, Sedźina Ziemie Przemyſkiey, a vkochána Małżonká WM. M. M. PANA,* pretioſa Matronalium virtutum Gemma, *iuż nie z połmorzá, ále* ex medulla cordis *WM. M. M. PANA wyięta, ſerce ſámo, w Morze gorzkośći obraca. Czemu przeto niezdolna byłá źrzenicá ludzka; ná to przynamniey, pod niewymowney Hieroglyfikiem żáłośći, ley rodowita* SRZENIAWĘ, *Zalem obfitym płynąca, Wiekom potomnym poświęćić śię godźiło; áby ták niezátrzymáne od łez ſerdecznych, y ſáme nierozumne Wod byſtrych Zywioły,*

tym

tym skuteczniey świadczyły; iáko żyiącym y rozumnym sercom, od tákiey wstrzymáć się Nawálności, rzecz byłá niepodobna. Alec y to ściszupła ieszcze doloris mensura; *bo ieżeli według Stárożytnośći*, bis in eundem fluuium, nemo intrauit; *tedy y ten bolesny Hieroglyfik z bystremi vpłynąć może wodámi. Sámo tylko* æterni doloris sigillum, *to iest, Wspániáłe Serce WM. M. M. PANA* excessum doloris sui, *y ogárnąć y zátrzymáć może; kiedy ták meżnie żal nieznośny ponośi; y wszytko to, co* inferiorem animæ partem *strwożyć może, zwykła* Eminentissimi animi *Wspániáłośćią przewyższa. Bywáć to wprawdźie, że Domowe żale, y Wielkich Meżow* cor tenerrimum *czynią; bo ktoż kiedy* iura sanguinis, *á coż rzeke* coniugalis amoris, *nieprzełománe zwyćiężył? iuż iednák ná to* Heroica Mens *WM. M. M. PANA, ták iest vzbroiona; że y nawiękßym żalom wyrowna, gdy z prawdźiwey nád Oyczyzną miłośći, vstáwicznie boleie. I tać to iest* Heroici animi Celsitudo *z miłośćią dobrá pospolitego złączona; ktora Wysoka powage* Amplissimo Nomini *WM. M. P. ziednáłá; gdy nie ták ią Domowych żalow, álbo Nienawisney zazdrośći* aculeus, *iáko namnieysze boleiącey Oyczyzny* suspirium *przeraża, y ráni. A z tąd y oná poważna náder, y Duchá Wielkiego pełna* Oris Nestorei Suada; *ktora dla wysokiey Náuki, lubo się zda być od sámych Muz Attyckich wychowana; osobliwiey iednák, iż żárliwą Oyczyzny tchnie miłośćią; y sercá skutecznie przenika, y niezłożonym Prawdy orężem zwyćięża. Dodáłá iey wielkiego ßácunku y nieustaiącey źrzodłá żywośći, gruntowna Praw Oyczystych*, & eruditæ antiquitatis *wiádomość; ktora ilekroć mądre* Oracula *wydáie, zda się iáko* ex tripode loqui, *y coś nieśmiertelnego záwße*, ex Sibyllæ folijs sapere. *W klar o tym* in facie publica *mowie, y vwolniáią mnie w tym od wßelkiey przysády, Generálne Seymy, Seymiki, Trybunały, y wßytkich Stanow Koronnych zgromádzenia. Ná ktorych* theatrum publicum, *iedyna Welkich Meżow probá, przyznawa to, że ma WM. M. M. PANA,* Virum consilij, Suadæq; medullam *; przy tákiey, gdy rzecz wyćiaga, vmysłu Wspániáłośći, że ná niey bespiecznie dobro Oyczyzny polegáć może bez fatygi, bez trwogi. A lubo nie záwstydźiła się nigdy, przy Krolewskiey Wielkich* MONARCHOW *Polskich Purpurze*, pro libertate *mowić; nigdy iednák przy obronie Wolnych Swobod*, in Purpuram non sæuijt; *dość rozsadnie vmieiąc*, & iura Maiestatis *y Złotey Wolnośći prærogátywe piástowáć. Co iż ia zámilczę: mowią o tym zásłużone Cnotą Honory, mowią odpráwione bez liczby*, omnium ex voto *funkcye publiczne; mowią nawet y sámych Máiestatow Páńskich* Augusta solia; *z ktorego* nuperrimè *przez śmierć* cum lacrymis Patriæ *wźięty* NAIASNIEYSZY MICHAŁ KROL POLSKI, *osobliwą łáską swoią*, integerrimum pectus *WM. M. M. PANA* complexus, *godną ták Wielkiego Máiestátu pochwałą*, omnium iudicia coronauit. *Alec o tym* inter angustias doloris *trudno mowić, co osobliwą niegdy Wielkich dowćipow zabáwą bedźie; mnie dosyć ná tym, iákakolwiek do Wiekow potomnych vsługą; iáko* Venerationi Summæ Virtutis, Authoritatis, Gloriæ *WM. M. PANA, ták y PRZEZACNEY MATRONY* Magnis Manibus non defuisse: *ktora gdy przy wystáwioney pobożney Wspániáłośći kosztem od WM. MM. PANA w Kátedrálnym Kośćiele Przemyskim, Mármurowego ná Chwałe* BOSKĄ *Ołtarzá fabryce, Sámá w przod śmiertelny zálegá grobowiec, godnieyszego nád Artemisyey* Máusoleum *dokazawßy dźieła*, inter exempla Coniugalis amoris *policzoną być zásłużyłá. Niechże ley przeto, gdy wymowá nie może*, admiratio *przynamniey* iusta parentalia *czyni; á ktora teraz gwałtowną Żalu obfitego zebráła powodźią, ná potym* mille solatijs, *á zwłaszczá* diuinis *płynąca, iáko* Heroicum pectus *WM. MM. PANA, ták y wßytek* PRZEZACNY DOM *vwesela* SRZENIAWA.

SRZENIAWY

Zalem obfitym

PŁYNĄCEY,

Część Pierwsza.

Stárożytną Przezacnego Domu Ozdobę Threnem żáłoſnym wſpomina.

I.

Eśliby ſercá ludzkie w twárde ſkáły
Sroga niepámięć, y w źimne kaukázy
Obroćić chćiáłá ; ſámeby kryſztały
Wod przezroczyſtych, ták ſromotneyzmázy
Wiekom potomnym obiáwić nie dáły;
Zeby páść oraz, przez śmiertelne rázy,
Y w ſmutny popioł obrocone ćiáło,
Y nieśmiertelne Cnoty imię miáło.

II.

Niechay vſtáną łzy Heráklitowe,
Niobe niech ſwe oſuſzy powieki ;
Y wy vſtańćie Cory Atlántowe,
Y Eridánu z łez zebráne rzeki,
Srogie pożary gdźie Phàétontowe,
Y śmierć, pámiętáć będą wſzytkie wieki;
Zrzenicá ludzka niech mármurem ſtánie,
Zdrętwiawſzy wſzytká, niech y łzy nie kánie.

III.

Wyćiśnie z opok Hyrkáńſkich żal ſrogi,
Łzy y z Márpezu wyćiśnie twárdego ;
Y co Oyczyſte Ithàki ſwey progi,
Vlyſſes, ſercá Mąż nieużytego,
Przez Neptunowe wod bezdennych drogi,
Po zgubie z Troią Priámá wielkiego
Ználazł, iuż práwie w ſkáłę obrocony,
Zalem ſerdecznym muśi być wzruſzony.

A IV.

IV.

Gdyby w niepámięć szły Zacne Imioná,
Ani kámiennych sercby nie wzruszyły;
Y ty SRZENIAWO luboś zágęszczona
Tryumfálnemi, ktore ćię okryły,
Zewsząd laurámi; lubo tu Belloná
Trophæa swoie, co brzeg twoy záćmiły,
Z Koron zwyćięskich wielkich Mężow skłáda,
Lub nurty twemi Męstwo száme włada.

V.

Zalu nie vydźiesz, áni ćię Mársowy
Od łez obroni geniusz wspániáły;
Tám, kędyć wydárł grobowiec surowy
Wizerunk Cnoty, y wzor doskonáły,
Przerwawszy wod twych vpust Krysztáłowy,
Gwałtem śię wedrzesz, y będą wiedźiáły
O tym potomne czásy, że tu swoie
SRZENIAWA niosłá łez serdecznych zdroie.

VI.

Wiem ia, że tobie krwáwe ráczey wody,
Z woysk nieprzyiáznych znieśionych należą;
Gdźie gęstym trupem, bez krwie Polskiey szkody,
Srogi Ordyniec y Bisurmán leżą;
Albo ná złotey obronę swobody,
Hoyney z szczodroty złote nurty bieżą,
Lecz zmienić muśisz iuż twoie powodźi,
Gwałt ćię łez gorzkich, y morze nádchodźi.

VII.

Z czystych wod twoich, co ách wspomnieć srogo,
NYMPHA Cnot pełna przez śmierć nieużytą
Wźięta iest; z ktorey o iák było błogo,
Zacnych postępkow chwałą známienitą
Cieszyć śię wszytkim; teraz płáćić drogo
Łzámi muśięmy ták szkodę sowitą;
A dobrá, ktore nąm iest odebráne,
Łez nie nágrodźi y morze wylane.

VIII.

Nie ták Ægyptu polá nieprzeyrzáne
Nyl śiedmiorogi szeroce oblewa;
Ani gdźie złotym piaskiem obsypáne,
Indus, y Ganges brzegi swe przerywa,
Nie ták gdźie pereł konchy nieprzebráne,
Erytreyskiego Morzá grunt zálewa,
W głębiách bezdennych drogich skárbow śiłá,
Od oczu ludzkich Náturá zákryłá.

IX.

Iáko SRZENIAWA ze krwie rodowitey
Mężow odważnych, y dźieł niezliczonych
Skárbnicę chwały zámyka obfitey,
A zgołá w nurtách swoich niezbrodzonych,
Zadnym dowćipem ludzkim nieprzebytey
Ma głębią sławy, áni się w vczonych
Sercách záwárłá; kiedy dostátecznie
Miáry y gránic nie zna, płynąc wiecznie.

X.

A z tąd iest większa do żalu przyczyná;
Iż MARYANNA SICINSKA, wzor Cnoty
PRZEZACNA niegdy PRZEMYSKA SĘDZINA
Od stárożytnych wiekow, gdźie bieg złoty
Wielkich STADNICKICH, SRZENIAWA płoczyna,
Z krwie rodowitey, ták wielkie kleynoty
Máiąc, y Zacne Domy, łącząc z sobą,
Ze wszytką przez śmierć wźięta iest ozdobą.

XI.

Bo iák Wándálu Sármáckiego wodá,
Z rzek od Kárpátu płynacych więc zbiera;
Ták Imię Wielkich STADNICKICH z Zmigrodá,
Wielkość Cnych w sobie Fámilyi záwiera,
Ktorych iák wiele ma złota swobodá
Kráiow Sármáckich; ze wszytkich odbiera
Chwał co przednieyszych wielkie zálecęnia,
Zrzodłem się stawszy spowinowácęnia.

XII.

Dość ná dowćipy choćiaż prácowite,
Y ná rozumy dosyć przenikliwe,
Sámych przynamniey liczyć známienite
Mężow Imioná; ktorych źrzodło żywe,
Dom iest STADNICKICH, wszák ich nieużyte
Párki nie zniosły, áni zazdrośćiwe
Látá im wieczney sławy nie vięły,
Kwitną y dotąd, iák z dawná kwitnęły.

XIII.

Czyli nąm MARCIN STADNICKI z Zmigrodá,
Został od wiekow dawnych zátáiony,
Wielki Krákowski, niegdy Woiewodá,
Mężow vczonych piorem zálecony;
Ani dźieł Twoich odważnych nagrodá,
Krzyżaki gromiąc, przez Márs zniesiony,
Mężny Sánocki niegdy Kásztelanie,
Zyć ći IAKVBIE STADNICKI vstánie.

XIV.

Y Sądeckiego niegdy Kásztelaná
W Senaćie Polskim MARKA STADNICKIEGO.
Czyli pochwałá z zasług odebrána
Głośić nie będźie, y wspániáłość iego?
Alec mu dosyć sławá nieprzebráną,
W rzeczách Rycerkich Syná odważnego,
Pálm tryumfálnych Męstwem zásłużyłá,
Dość go potomnym wiekom ogłośiłá.

XV.

O Twoim Márśie mężny STANISŁAWIE
STADNICKI mowię, z ktorego Imięnia,
Iuż Decyusow dawnych Rzymskiey sławie
Nie zazdrośćiemy; gdy waleczne tchnięnia
Duchá czytamy Twego, tám gdźie krwáwie
Płynace trudy, srogie zápocenią
Do wieczney chwały przez ostry miecz máją,
Gdźie zá Oyczyznę Mężni polegáią.

XVI.

Ná Twoie dźiełá pod Gdáńskiem waleczne,
Pátrzał y w Moskwie nie raz dokazáne
STEFAN Krol, y ná odwagi serdeczne,
Gdźie Taurykáńskie Woyská nieprzeyrzáne
Zá swe náiázdy, w kray Polski bespieczne
Pádáły trupem; gdźie bitwy wygráne
XIĄŻĘ z Báráżá IANVSZ Tobą wsławiał,
Gdźie IAZŁOWIECKI Trophæa swe stáwiał.

XVII.

Y was śmiertelne lub okryły ćienie,
Zacnych ták wielu STADNICKICH Imioná,
Wdźięczne w wiekow potomnych wspomnięnie
Nie skryie; áni do Moskwy zlecona
Poselstwá Twego, poydźie w zápomnienie
Godność, ANDRZEIV STADNICKI wsławiona;
Kiedyś MNISZKOWNĘ ná god vczcę nową,
Wielką prowádźił Moskiewską Cárową.

XVIII.

Więc y STADNICKI Bełski Woiewodá,
Szczęśliwy PRADZIAD Przezacney Matrony,
Gdźie wiekopomna Cnot Iego nagrodá
Kwitnie, do pochwał ma swoy plác przestrony;
Ktorego Senat y Polska swobodá
Zaleca wszytkim y Mars zásłużony;
A z nim y DZIAD Twoy Sánocki Podczászy
Ośięgnął wieczne, Cna MATRONO czáśy.

XIX.

XIX.

Podobny Honor, y RODZICA Twego,
Cnotę v wſzytkich záſłużoną zdobił,
Kráiow Sánockich niegdy Podczáſzego;
Ná nieśmiertelny, ktory iuż zárobił;
V wſztkich wiekow klar Imięnia ſwego;
Ná wzor ſwey Cnoty, że Cię ták ſpoſobił,
Iż żył nąm záwſze, lub przez śmierć znieśiony,
Zywym przydłádem w Tobie wyrážony.

XX.

A Tych iuż ſobie Elyzyiſkie ſtrony,
Przez nieuchronny dekret odebráły;
Was ieſzcze w Cnotách ſplendor roziáśniony
Szczęśliwie zdobi; á świát Polſki cáły,
Aby wąm honor oddał záſłużony,
Aby wąm Niebá złotych lat dodáły;
Ktorych z poćiecha obecnie widźięmy,
Votá żyiącym życzliwe dáięmy.

XXI.

W Tobie PRZEMYSKI Zacny KASZTELANIE,
Wielka STADNICKICH Ozdobá niech żyie;
A gdy Oyczyzná ćięſzkie zámięſzánie
Cierpi; Pogáńſki miecz gdy ná iey ſzyię,
Y ná oſtátnie dybie zepſowánie,
Gdy żołć, y krwáwe łzy bez miáry pije,
Z odwág y z rad Twych niech dozna vlżęnia,
Niech vydźie zguby y ſerc roztárgnięnia.

XXII.

Tákąż podporę, y poćiechę ſwoię,
Cny KASZTELANIE LVBACZOWSKI, z Ciebie
Niech ma Oyczyzná, niech ią mądre Twoie
Rády wſpieráią, w oſtátniey potrzebie.
Alec przez hoyne łez ſerdecznych zdroie,
SRZENIAWA gdy mnie powodźią, y śiebie
Przy Wielkich Imion wſpomięniu zálewa,
Gwałtem mi Threny żałoſne przerywa.

SRZENIAWY
Zalem obfitym
PŁYNĄCEY,
Część Wtora.

Cnot Przezacney Mátrony z Wielkich Domowych przykłádow szczęśliwe początki wystáwia.

I.

DO Oceánu rzeki ktore płyną,
Lubo mu trybut z wod niosa zebránych,
Wpadszy w bezdenne głębokośći giną;
Ani mu z tyśiąc rzek głownych wylanych,
Lub z wielką podczás mieysc bliskich ruiną;
Pędzą do gránic iego nieprzeyrzánych,
Namniey przybędźie, do wod niezmiernośći,
Oceán sąm iest źrzodłem swey wielkośći.

II.

Cnotá wysoce ludźi vrodzonych
Ták, lub pochwały rozliczne odbiera,
Lub od dawnego wieku zgromádzonych,
Spłynięnie Zasług, y wielką záwiera
W sobie obfitość Imion spokrewnionych,
Z tákiey wielkośći namniey nie przybiera,
Y owszem y te choćiażby vstáły,
Cnotá nawiększym źrzodłem iest swey chwały.

III.

Splendory Twoie Threnem mym dotknione,
Y Stárożytne Domowe Ozdoby,
Coż są w Imionách Wielkich zgromádzone?
Tylko przyczyną do większey żáłoby;
Iż ie ćiężarem wiecznym przyćiśnione
Kryią Mármury, y śmiertelne groby;
Lecz ná to śmierći nic nie pozwolono,
Czym z Cnot Twych słyniesz Przezacna MATRONO.

IV.

IV.

Pewna to, że Twe pochwały Oyczyste,
Wielkiey SRZENIAWY kroplá iest iedyna.
Gdyżby tu wspomnieć godna rzecz záiste
Tych, nieśmiertelność co sámá wspomina;
Nie skryią Perły wody przeźroczyste,
Ani zátái sroga Proserpiná,
Z Domu STADNICKICH iáko Cne Mátrony
CIOTKI Twe, miáły splendor nie zácmiony.

V.

Z nich Kásztelaná niegdy Sądeckiego
MNISZKA, Małżeńskim związkiem Iedná słynie,
Męża ná wybor Cnoty wydánego;
A iuż nie tylko w Sármáckiey kráinie,
Lecz pod Arkturem sámym leżacego
Narodu, Wolgá gdźie Moskiewska płynie,
Zacnych sławnego Przodkow znáiomośćią;
Lecz bárźiey włásną Cnotą, y mądrośćią.

VI.

Wielkiey powagi Rzymskiego Kátoná
Zyćie y cnotá nieśmiertelna byłá;
Lecz iest od niego wszytká przewyższona;
Ktora o iáko pięknie wyráźiłá,
Y sámá z niego szczęśliwie zrodzona
VRSZVLA CORKA; co niegdy zdobiłá
Zacną XIĄZĘCIA Mitrę KONSTANTEGO,
Godną krewnośći Thronu Krolewskiego,

VII.

Ta nád płeć swoię, y nád podźiwienie
Kráiow Sármáckich, Attyckie Pállády
Przeszłá; mądrych serc wszytko zgromádzęnie:
Y wszytkie Muzy służyły Iey rády;
Ná Iey przedźiwne z náuk zálecenie,
Nie wnidźie záraz w porownánc skáły.
Vmysł wysoki; á przytym niewinne
Serce, o iák Iey da chwały powinne.

VIII.

Aleć skrocono, o Mitry Xiążęcey
Kosztowna Perło, życia wieku Twego!
Muzy Sármáckie, iuż się ćieszyć więcey
Z Tobą nie będą; tylko nagrobnego
Zimne mármury kámienia, goręcey
Łzámi oblewáć muszą, stráconego
Záłuiąc skárbu Twey drogiey mądrośći,
Oraz y wielkiey Cnot doskonáłośći.

IX.

Więm, że y ſerce Brátá Rodzonego,
Nie raz powodźi gorzkie záleważą
MNISZKA Stárosty teraz Sánockiego;
Gdy mu odięty przez śmierć wſpominàią,
Ták drogi kleynot Domu Prześwietnego;
W ktorym przynamniey niech nąm nágradzáią
Zyczliwe Niebá, co nąm wźięły z łzámi,
Cnych VANDALINOW Imię, z ich Cnotámi.

X.

CIOTKA záś druga PRZEZACNEY MATRONY,
Nie mnieyſzy tákże żal w ſercu ponawia;
Tę ZEBRZYDOWSKICH Dom wielce wsławiony,
Z ſplendorem ſwoim, przed oczy nąm ſtáwia;
A tu do pochwał, plác náder przeſtrony,
Niech się dowćipem biegleyſzym záſtáwia;
Dość niepoięta wiekow náſzych ſzkodá
MICHAŁ Krákowſki zmárły Woiewodá.

XI.

Dość mowię piorá vczone zmordowáć,
Y prace ſtrudźić może Mężow godnych;
Iemu potomny wiek będźie dźiękowáć,
Ze On, ſwych wczáſow pozbywſzy wygodnych,
Koſztow odważnych, y zdrowia żáłowáć
Niechćiał, dla Bogá, y dla Praw ſwobodnych;
A lub złym zdrowiem złożony vpadał,
Zdrowiem Oyczyzny, y cáłośćią władał.

XII.

Y Ten do ſmutnych grobowcow iuż wźięty,
Skończył zásługi, y śmiertelność ſwoię;
A zá nim w krotce, ná śmierć Cnych záwźięty
Wźiął nam grobowiec, Zacne Jmię Twoie;
A Dom z Wielkiemi ſkrewniony XIĄZĘTY
Cypryſem okrył ſmutne ſwe podwoie,
Gdźie Pálmy, z drzewem kwitnęły laurowym.
Y pierwſze krzesłá, w Senaćie Lechowym.

XIII.

Woiewodźino Krákowſka, SRZENIAWĘ
Ktoraś z ZRADWANEM ſzczęśliwie złączyłá,
CNA ZEBRZYDOWSKA z Zmigrodá, iuż Sławę
Twą, Cnotá w wieczny depozyt złożyłá;
Oraz y piękną do pochwał zábáwę
Wiekom potomnym; z Tey, co Cię zdobiłá,
Krwie Cnych HERBVRTOW y DANIŁOWICOW,
MNISZKOW, ZBOROWSKICH, Wielkich CHODKIEWICOW.

XIV.

XIV.

Teraz iuż w Zacne DOMY przenieśione
Przez Twoie CORKI ozdoby zostáły;
Z nich CZARTORYSKIE Xiążę Oświecone,
Mąż nieśmiertelney godźien zewsząd chwały,
Stárszą, á z niey iuż szczęśliwie zrodzone
Xiażętá niosą geniusz wspániáły,
W Małżeński związek wźiął; lecz iuż zákryły
Y Tę w poł wieku śmiertelne mogiły.

XV.

Młodszą HELENĘ do przyiáźni wieczney
CNY OPALINSKI wźiął Cześnik Koronny;
A Iemu w Nawie żeglugi bespieczney;
Gdźie złotych brzegow, cel ma nieuchronny,
Pomaga Neptun, áby do státeczney
Portu dopłynał Sławy; tám niepłonny
Honor go czeka, gdźie Rodźicá Cnego,
Znał świát Márszałká niegdy Nadwornego.

XVI.

Alec kto krople niezliczone zliczył
W Twoiey SRZENIAWIE, PRZEZACNA SĘDZINO!
Ták mnie żal, ktory serce odźiedźiczył,
Od Ciebie, nászey żáłośći przyczyno,
Vniosł; á ktorem Imioná wyliczył,
Luboś ich zniosłá, dźika Libitino,
Przećię ták słodkie, y ták wdźięczne były;
Ze sobie gwałtem Thren moy z niewoliły.

XVII.

Coż zá dźiw, że gdyć ozdobá Herbowna
Przykłádámi ták pięknemi iáśniáłá;
Zwłaszczá y MATKA gdyć z Domu BORKOWNA,
Do tego nowe splendory przydáłá;
W niey záś, á ktoraz Suadá ták wymowna,
Zeby IORDANOW godnie chwalić miáłá?
Sáme Ich Trąby niechay rodowite,
Godnie ogłoszą Imię známięnite.

XVIII.

Coż zá dźiw mowię, żeś w Mátron dostoynych
Liczbę szłá, z tákich wizernnkow wźięta;
Gdy w ták poważnych, y w ták bogoboynych
Młodość iest Twoiá przykłádách záczęta;
Tyśiąc powábow do Cnoty przystoynych
Máiac, o iáko miáłá być záwźięta,
W chwalebnym żyćiu, iák vgruntowána
Twoich postępkow Zacność niezmázána.

XIX.

Z czystym sumnięniem, że w Tobie pobożność,
Y wstyd, Pánieństwá strażnik, purpurowy,
Vwagá w rzeczách, y wielka ostrożność,
Kándor szczerośći sercá liliowy,
Władza rozumu w áffekty, y sforność,
Pomiárkowáney wdźięczny Nektár mowy,
Ze Cię rostropność, y ludzkość zdobiłá,
Wrodzone prawie, Cnot Twych własność byłá.

XX.

Pszczołká, zbieráiąc w plastrách Boskie dáry,
Gdy śię w Hybleyskich polách przelátuie,
Lub w Hesperyiskich, gdźie kwiećia bez miáry;
Lubo w Hymetskich ogrodách znáyduie;
Ze z tyśiąc kwiátkow znośi swe Nektáry,
Ze z nich śpiżárnie miodowe buduie,
Nie dźiw; bo w vlách swych z pracą zebráne
Dobrá ma, z Ziołek pachnących wyssáne.

XXI.

Konterfet Zeuxis niebieskiey Bogini,
Ze z przewybornych Pánien vrodźiwych,
Ná sztukę pęzlá Málárskiego czyni;
Nie dźiw, ma ná to wzor przykłádow żywych.
Naywyższa pochwał wszytkich Podskárbini
Cnotá, ták wiele Ozdob swych właśćiwych,
W Tobie, iák pszczołká Nektár swoy złożyłá,
Ieden z ták wielu obraz wystáwiłá.

XXII.

Y przetoć, iáko kędy kráie wschodnie
Oceán wielki, y Indow oblewa,
Lub drogich pereł wielkość ma dowodnie,
Z pośrodká inszych, co celnieysze miewa:
Ták przyznáćći to, trzebá było zgodnie,
Ze, coć y wiek nász dotąd przyczytywa,
Godną szácunku, godną wieczney Sławy,
Wybornąś byłá Perłą, Twey SRZENIAWY.

SRZE-

SRZENIAWY
Zalem obfitym
PŁYNĄCEY,
Część Trzecia.
Chwalebnego Zyćia, y Smierći pobożney pozostáła pámięć, wiekom potomnym oddáie.

I.

IVż w ten czás Wielkiey Pállády kochánie,
Y Nestorowey vst słodkich wymowy;
Iedyne Mądrey Thęmidy mięszkánie;
Wyrokow z Delphu, wzor Apollinowy,
Cny Mąż STANISŁAW SICINSKI, zebránie
Praw y słuszności máiąc Lykurgowey,
W poważnym sercu skarb nie przepłácony,
Szedł w oczách ludzkich wielce zálecony.

II.

Gdy go Małżeńskich wielka z Cypru Páni,
Zacney Matronie do związkow życzyłá;
On iey áffekty, słodkim gwałtem ráni,
Y wiąże sobie; áni go złożyłá
Thęmis wielkiemi Zábáwámi; áni.
Pàllás pod ćięniem vczonym schroniłá;
Aby go złotey nie zbáwił swobody.
Cnot nieuchronny powab, y vrody.

III.

Rozsądkiem wielkim, już go przeniknęłá
Vwagá byłá PRZEZACNEY MATRONY;
Iáko ná widok zá wszytkich stánęłá
Cnotá, y honor Iego zásłużony;
Ze tám szczęśliwie SRZENIAWA płynęłá,
Gdźie go Oyczysty LEW niezwyćiężony,
Sercem przy prawdźie szczerym y odkrytym,
Murem Oyczyznie czynił niedobytym.

IV.

On ſtárożytne CHARMESKICH Topory
Z Mátki od wieku ieſzcze miał złotego,
Sławne od Lechá Sármáckiego, ktory
Pierwſze Kroleſtwá fundámentá ſwego
Z niemi ſtánowił, á mężne humory
Márſowi oddał Narodu bitnego,
Y Prus STRADOMSKICH y DZIKOW Doliwe.
Z Herbem ſwym złączył, kleynoty ſzczęśliwe.

V.

Vczona Pállás, iuż mu Phœbowemi
Serce bogáctwy, hoynie nápełniłá;
Złote Łáńcuchy, iuż Alćidowemi
Suádá vſtámi mowiącemu byłá.
Do ſerc oddáłá; iuż y Oyczyſtemi
Władał Práwámi, á mądrość głośilá
Cne Imię Iego; iuż mu przyznawáły
Rozum wyſoki Sądy, Trybunały.

VI.

Jákoż iż godnym Mężęm go być znáłá,
Y że z nim wieczne przyiáźni záwárłá,
Znák w tym rozſądku dość wielkiego dáłá
ZACNA MATRONA. Bo ktora otwárłá
Plác Iego pracom, Cnotá mu zyſkáłá
Honor powinny; á z czołá otárłá
Pot przy *Zasługách* wylany z trudnięniem,
Wielkim v ludźi *Zacnych* poważęniem.

VII.

Zięmiá Przemyſka, ludźi wyſokiego
Stanu, y Mężow pełna známięnitych,
Z tąd go PISARSTWA honorem ſwoiego
Naprzod vczćiłá; á potym ſowitych
Po pracách, vrząd PODSĘDSTWA Zięmſkiego
Przy pochwałách mu zlećiłá obfitych;
Teraz go SĘDZIĄ ſwym ma zgodnym zdániem,
Y z wielkim wſzytkich vkontentowániem.

VIII.

Dobro Oyczyzny, y cáłość Korony,
Zá ktorą wylał Duchá walecznego
MICHAŁ SICINSKI Brát Iego Rodzony,
Mars pod Cudnowem gdźie wźiął Mężá Cnego;
FRANCISZEK tákże y STEFAN wsławiony
Támten Drohickim, á Ten Sanockiego
Piſárſtwá piorem, z Nim Bráćia Rodzęni
Wſpieráią, Mądrą rádą záleceni.

IX.

Z Nim o iák słodkie; o iák pámiętliwe
Wiodłá ſpolnego życie pomieſzkánia.
MATRONA, ktorey Niebioſá życzliwe,
Przedziwną ſkłonność do ſerc pozyſkánia
Oddáły były; á z poſtáći żywe
Iákieś wdźięczności ſkrytey wypadánia,
Łágodność oraz z powagą łączyły;
Czyſtym ſumnięniem z Zrzenice pátrzyły.

X.

Affekty zewſząd iák pomiárkowáne?
Wdźięczno wſpániáły ſtátek bez hárdośći,
Gniewu zbytniego cugle zátrzymáne,
Niebo pogodne weſołey ludzkośći,
Serce w przygodách złych niepomięſzáne.
Ani wylane z zbytniey weſołośći,
Dobroć, łáſkáwość, práwie z przyrodzęnia,
Roſtropna rádá áż do podźiwięnia.

XI.

Wola iedyney z Przyiaćielem woli,
Sercá żgodnego iedno práwie tchnięnie,
Rádość, y ſmutek wdźięczny ktemu kwoli,
Z ktorym przyiáźni wieczne ziednoczęnie;
Wſzytko z ochoty, á nic poniewoli,
Wſzytek ſkarb Dźiatki, wſzytko dobre mięnie.
Zgołá, w Niey wſzytkie zdárzyłá przymioty
Sámá doſtoynośc, y ſam wybor Cnoty.

XII.

Coż potym, kiedy iáko byſtre wody,
Ledwie co okiem w SRZENIAWIE doyrzáne
Płyną od oczu; álbo iák ogrody,
Pæſtáńſkiey roży purpurą odźiane,
Prędko rumięniec trácą ſwey vrody:
Ták dobro ſercá nieoſzácowáne
Vpływa, ſchodźi, poćiechy ſwe ſkraca,
Gdy śię do Stworce ſwoiego powraca.

XIII.

O ludzkie ſzczęśćie náder przeplátáne!
O lotne ſkrzydłá vćiech, długie żale!
O do łez przyczyń Zrzodło nieprzebráne!
Rzekę, PSZEZACNY SĘDZIO, pouſále;
Coś chce Fortuná z Tobą ná przemiány,
Czy iść zá páſy, czyli wygrác cále?
Iuż w ręcz, á práwie bez względu wſzelkiego,
Sili śię ná Cię, lecz ná śilnieyſzego.

XIV.

Miecz y hártowne ſtrzáły Taurikáńſkie,
Y ſrogie ogniow wźniećiłá pożáry;
W kráie Sánockie, gdy Ordy Pogáńſkie
Wpadſzy, bez liczby, y bez wielkięy miáry
Lud, y niewinne duſze Chrześćiáńſkie,
Złe Máchometá brzydkiego poczwáry
Wiodły; á ná Twe złośliwe ſwe śiły
Ogniem, y mięczem dobrá wynurzyły.

XV.

Lecz ieſzcze ogniow Pogáńſkich perzyny,
Y krwáwe miecze, ledwię co vſtáły;
Alić CNĄ MATKĘ, kleynot Twoy iedyny,
Ach nieużyte Párki odebráły!
MATKĘ, ktorey iuż ſchylone godźiny
W oſtátnim wieku, lubo doćiekáły;
Wzor Cnoty iednák, ktoryś w Niey ſzánował,
Radbyś był ſámym ſobą zátámował.

XVI.

Już Iey do grobu śmiertelne zewłoki
Kłádźieſz, vsługą z żalem oſtáteczną;
A ná Cię znowu czuie żal ſtooki,
Y ránęć znowu gotuie ſerdeczną;
BOSKIE, o ktoż was vść może Wyroki!
Zá wolą BOGA tu idąc przedwieczną,
Przy CNEY grobowcu MATKI łzyć podáią,
A iuż nowe łży w lot Cię dogániáią.

XVII.

O świátłá wieczne! o ſmutne przeſtrogi!
W iednym momenćie, iáko śię zgadzaćie!
Tu gáſną świátłá, co wſpomnieć żal ſrogi,
Teyże godźiny, kiedy poznawáćie
Smutne grobowce, że iuż kleynot drogi
Do was pośpieſzył; iuż świátłá nie maćie;
Bo gdy CNA MATKA w grobowcu ſtánęłá,
SĘDZINA gáśnie y owſzem zgáſnęłá.

XVIII.

Niewiem iák zgodne, y iák Atlántowe
Serce, ná nowy ćiężar żalu Twego,
CNY SĘDZIO, miałeś; iáko ták ſurowe
Dekretá śmierći, y proceſſu tego
Gwałt Cię nie pożył; gdźieby Zenonowe
Myśli ſtrwożyły; bá y Kátonowe,
Ták ponowione żalu náwáłnośći,
Dość ſercá Twego Męſtwá, y ſtáłośći.

XIX.

XIX.

Skłoniłeś, lubo w żalu ponurzoną,
Ná wyrok Boſki myśl z vſpokoięniem ;
Swiátłość z oczu Twych, y ſercá zniesioną
Przyimuiesz, woli Twoiey poruczęniem
Ná wolą Boſką; Párkę vzbroioną
Ná żale Twoie, żalu vśmierzęniem
Zwyciężaſz; á gdźie chćiáłá ſwey zdobyczy
Z Ciebie, Trophæa tám niech Twoie liczy.

XX.

Słodkie Twe świátło nie zgásło ; lecz wiecznie
Weſzło, zá wyśćiem Duchá pobożnego;
Smierć Chrześćiáńſkim vmysłem ſtátecznie
Podiąwſzy, drogą ſumnienia czyſtego,
Przez Sákrámentá Kośćielne, beſpiecznie
W przepáść Dobroći, ſzło do Bogá ſwego;
Alec y w ſercu Twym miłość prawdźiwa,
Do tey świátłośći, ieſt podnietá żywa.

XXI.

Otoć y w Dźiatkách Cnych świátłá do tego,
Aby w pámięći Twey żyłá, zoſtáwia;
Iuż STANISŁAWA Pálládźie dánego,
Y MIKOŁAIA, przed oczy Twe ſtáwia;
VRSZVLĘ Corkę, kándoru ślicznego
Lilią, w ktorey ſerceć ſwe ponawia;
Iuz ich, y Ciebie, y świátłá Domowe
Zegna, wiecznego żyćia Swiátło nowe.

XXII.

A ktora dotąd łzámi ſerdecznemi
Iey Rodowita SRZENIAWA płynęłá;
Ná Iey pochwałę, niech złotopłynnemi,
Gdy nieśmiertelną CNOT nagrodę wźięłá,
Płynie wodámi; niech nád rozkwitłemi
Brzegámi ma tę pámięć: że ſpoczęłá
Tu, z Wod iey PERŁA nieoſzácowána,
MATRONA Wiekow ſwych nieporownána.